OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Rok 2. Warszawa, maj 1928 roku. № 5.

GŁOS Niższych Funkcjonarjuszów i Pracowników Państwowych

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy-Świat 67. Tel. 149-16.

PRENUMERATA KWARTALNIE — 1 Zł 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. 67-19. Cena N-ru 50 gr.

Z doli i niedoli pracowników państwowych.

Niemal już przymuszać się trzeba aby pisać w sprawie uposażenia niższych funkcjonarjuszy i pracowników państwowych. Tyleśmy już o tem pisali, tyle dla tej sprawy zajęli miejsca, w naszem piśmie, usuwając na dalszy plan inne ważne sprawy. Piszemy jednak o tem znowu. I pisać będziemy aż do skutku, bo niema dziś dla pracowników państwowych i samorządowych sprawy ważniejszej, pilniejszej i tak przedziwnie wolno się wlokącej.

Setki i tysiące ludzi wynędzniałych, zgnębionych ciężką pracą w służbie publicznej, nieograniczoną ilością godzin ani spoczynkiem niedzielnym, wytęża resztki sił, aby podołać zdwojonym obowiązkom, by nie upaść z wycieńczenia w służbie i nie ujrzeć, jako jedynej dzisiaj nagrody za sterane siły zdrowie — art. 116.

Pracuje i czeka z dnia na dzień kiedy nareszcie zabłyśnie nadzieja lepszej doli.

Wynagrodzenie niższych pracowników jest więcej jak niedostateczne; a mimo to mówi się często, że kosztują oni zbyt drogo Państwo. Powstała nawet legenda, że podwyżka płac powoduje wzrost drożyzny, legenda dla której wstrzymano podwyżkę płac. Dzisiaj wszystkim wiadomo, że przeciętny pracownik państwowy kromkę chleba, którą trzeba zjeść w ciągu dnia dla powstrzymania sił, dzielić musi na dwie części, aby i drugiego dnia mieć co do ust włożyć: Bo okazało się, że pensje swoją drogą, a swoją drogą drożyzna; pensje stanęły na martwym punkcie, a drożyzna poszła sobie dalej i odeszła od tego punktu już bardzo daleko... a dokąd jeszcze dojdzie — tego nikt dzisiaj przewidzieć nie zdoła.

Pracownicy niżsi nie byli nigdy hojnie za swą pracę wynagradzani, ale bywały czasy, że skromne ich płace starczyły przynajmniej na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb życiowych. W początkach 1926 roku, Państwo nasze weszło na drogę naprawy finansów. Droga to daleka i ciężka, wymagająca ofiar od całego społeczeństwa. Tymczasem do ofiar wezwano przedewszystkiem pracowników państwowych, zawsze skłonnych do ofiar składanych na ołtarzu Ojczyzny. Ofiary jednakże powinny być rozkładane równomiernie na całe społeczeństwo i nie można pewnej warstwie pozostawić tyle tylko, ile koniecznie potrzeba aby nie umarła z głodu.

Gdy wołania rzesz pracowniczych o poprawę bytu w r. 1926 stały się zbyt głośne, padła z miarodajnego źródła obietnica 25% podwyżki płac, ale obietnicy nie dotrzymano i dopiero pod koniec roku 1926 dano pracownikom państwowym skromny zasiłek jednorazowy, od 1 zaś stycznia 1927 r. podwyższono płacę o 10%. Podwyżka ta oczywiście niewystarczająca: tragicznego położenia pracowników niższych — zwłaszcza wobec dalszego wzrostu drożyzny — w niczem nie zmieniła. I znowu w ciągu roku mniej lub więcej poważne obiecanki i związane z tem nadzieje— a ostatecznie gorzkie zawody. Przy końcu roku 1927 jednorazowy zasiłek z zapowiedzią ostatecznego uregulowania płac od 1 stycznia 1928 r. Ale Nowy Rok nic dobrego pracownikom państwowym nie przyniósł, pensje ich ani drgnęły.

Prasa jeno głosiła, że jeszcze przed Trzema Królami będzie nowy zasiłek, lecz i Trzej Królowie nic pracownikom państwowym w darze nie przynieśli.

Dopiero 24 stycznia ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o jednorazowym zasiłku dla pracowników państwowych na pierwszy kwartał roku kalendarzowego, a ostatni budżetowego. Zbliżający się początek roku budżetowego oraz termin wygaśnięcia pełnomocnictw, pozwalał przypuszczać, że Rząd wyda rozporządzenie z mocą ustawy, regulujące płace pracowników państwowych. Stało się jednak inaczej. Po stwierdzeniu przez czynniki rządzące konieczności zasadniczej rewizji i uregulowania poborów pracowników państwowych, i po stwierdzeniu, że na podwyżkę pracownicy ci zasługują niewątpliwie, pozostawiono tę konieczną i niewątpliwą sprawę do pięknych zadań nowego Sejmu.

Nowy rok budżetowy rozpoczął się znowu łataniem niedoborów w płacach jednorazowemi zasiłkami, które jako system wchodzą powoli w modę.

Jako zasadę przyjęto dodatek 15% do płacy miesięcznej, przestrzegając ściśle tej cyfry od 9 miesięcy, mimo iż drożyzna od czasu ustabilizowania nędzy urzędniczej wzrosła o 38%. Zasiłek na bieżący kwartał został wypłacony w dwuch równych ratach 20 kwietnia i 20 maja, a ponieważ stanowił on częściową rekompensatę za wzrost drożyzny, przeto należy wierzyć, iż Rząd w najbliższych dniach wyda zarządzenie wypłaty jednorazowego zasiłku na miesiąc czerwiec r. b. w wysokości 22½% miesięcznego uposażenia, gdyby bowiem dodatku tego nie wypłacono, płaca w czerwcu r. b. równałaby się płacy w sierpniu r. z., t. j. przed wypłatą pierwszego jednorazowego zasiłku.

Zapewne, że ani Rząd, ani Sejm nie wyobrażają sobie, aby wobecnych warunkach drożyźnianych płaca czerwcowa mogła się równać płacy z sierpnia 1927 r. i jeśli dotąd miarodajne czynniki nie wydały potrzebnych zarządzeń w tej sprawie mimo, że maj dobiega już końca, to stać się mogło to poprostu z powodu zaabsorbowania tych czynników debatami nad budżetem Państwa.

Sprawa zasadniczej regulacji płac pracowników państwowych i samorządowych w Polsce w obecnej chwili jest największą bolączką tych pracowników i wysuwa się na czoło najważniejszych zagadnień państwowych.

Jako pracownicy państwowi, a więc przedewszystkiem obowiązani do lojalności względem Państwa, musieliśmy niejeednokrotnie zapomieć o sobie i swych rodzinach, pamiętać natomiast o równowadze budżetowej, o sytuacji finansowej i gospodarczej, o interesie publicznym, który obejmuje wszystkich i wszystko, tylko nie niższych pracowników państwowych.

Dzisiaj nie można się oprzeć uczuciu goryczy, skoro się zważy że już drugi miesiąc trwają obrady Sejmu, a Rząd nie przedłożył dotychczas żadnego projektu regulacji płac, i przedstawił budżet w części dotyczącej wydatków personalnych wszystkich działów administracji państwowej, na zasadach nieuwzględniających nietylko regulacji płac, ale nawet 15% zasiłku na dalsze trzy kwartały bieżącego okresu budżetowego. Mimo preliminowanego na okres 1928/1929 wzrostu dochodów skarbowych o pokaźną sumę 534 miljonów zł., nie znalazło się w wydatkach miejsca na pokrycie zamierzonej regulacji płac.

Trudno jest także nie odczuwać żalu, gdy się przeglądnie pozycje wydatków zwiększonych o 488.000.000 zł., z których większość mogłaby ustąpić pierwszeństwa wydatkom połączonym z podwyższeniem płac pracowników państwowych, czekając pokrycie z tych właśnie źródeł nowych dochodów, które Rząd zamierza przeznaczyć na poprawę bytu pracowników państwowych. Mamy pełną świadomość, iż nieuniknione trudności, jakie się już przy pierwszem czytaniu w Sejmie, odnośnych projektów ustaw uwidoczniły, przeprowadzenie odnośnych ustaw odwloką na kilka miesięcy. A jeśliby te nowe źródła miały zawieść — czy wówczas miałaby odpaść możliwość regulacji płac? Czy Rząd pomnąc na tylekroć okazaną ofiarność dla Państwa pracowników, mógłby do tego dopuścić?

Chcemy wierzyć, że do tej ewentualności nie zechce dopuścić!

Z podwyżką płac dłużej zwlekać nie można, jeśli się niechce doprowadzić do krańcowej pauperyzacji mas pracowniczych, w konsekwencjach swych stanowiącej groźne niebezpieczeństwo.

Niżsi pracownicy państwowi pracują po 12 — 14 godzin na dobę i to cały okrągły rok, bo urlop wypoczynkowy istnieje dla niego tylko w teorji, t. j. wówczas, gdy na swe miejsce da zastępstwo lub też zobowiąże się wykonać pracę za dwuch w okresie urlopów.

Pracując za dwuch pobierają wynagrodzenie miesięczne od 60 do 150 złotych (XVI grupa). Czyż można przy takiem uposażeniu wyżywić rodzinę, ubrać dzieci i kształcić je?

Mamy niezmiernie krzywdzące przepisy o płacach, w dodatku dowolnie interpretowane przez podrzędne organa.

75% niższych pracowników niema zabezpieczenia stałości posad, niemal większy procent nie posiada praw emerytalnych. Oddano nas na łaskę jednostek zajmujących wyższes tanowiska, które swą władzę nad nami wykorzystują dla własnych korzyści, to też doświadczamy od nich przykrych niespodzianek, aż do zwolnienia włącznie.

Czy nie potrzeba tutaj radykalnych reform?

Na razie domagamy się rychłej podwyżki płac, abyśmy mogli istnieć i spokojnie pracować.

Wszak czas już najwyższy, aby przestano uważać nas za parjasów i ludzi niegodnych życia.

Długoletni okres nędzy i upokorzenia niższych pracowników państwowych, tego wielkiego odłamu naszego społeczeństwa, skończyć się musi. Wszak ludzie ci z prawdziwem zaparciem siebie pracują i wierzą w sprawiedliwość czynników rządzących w Państwie.

Tysiące głodujących dzisiaj niższych pracowników państwowych, karmionych ciągłemi obietnicami, zaczyna tracić cierpliwość i wiarę, nietylko do swych organizacji, ale i do czynników, które dawanych przyrzeczeń nie dotrzymują. Ileż to już lat, co miesiąca każdy z tych białych murzynów, drżącemi rękami chwyta swe pismo zawodowe, przeciera wypłowiałe i zniszczone od wieloletniej pracy oczy, i skwapliwie śledzi czy wydano wreszcie tak długo zapowiadane rozporządzenia o zaszeregowaniu, czy przywrócono odebrane prawa etatowego funkcjonarjusza i prawa emerytalne?

Szuka po zadrukowanym papierze upragnionego polepszenia swej nędznej doli i zapewnienie spokojnej starości. Niestety, znajduje ciągle tylko nieokreślone dalekie nadzieje i ułudy. Powraca znowu żal, znów targa sercem duszący niepokój. Wyrywa się z piersi głębokie westchnienie — nie było i nie ma sprawiedliwości.

Ale nie, i ten tylokrotnie zawiedziony pracownik nie żegna się z nadzieją. Nie sama rozpacz i krzywda są na wiecie. W najprzykrzejszych chwilach wraca wiara w rychłe zwycięstwo słusznej sprawy. Wierzymy i my, że rząd nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei, nie osłabi wpracownikach poczucia sprawiedliwości.

Sprawiedliwość bowiem wymaga aby tysiącznym rzeszom pracowników państwowych, którzy od zarania niepodległości Ojczyzny, spełniają swe obowiązki o chłodzie, dać nie dodatki, lecz godziwą zapłatę za pracę, zapewnienie trwałości pracy i zabezpieczenie emerytalne.

Od kogóż mamy się spodziewać tego, jeśli nie od swego pracodawcy — Rządu.

Jesteśmy i pozostaniemy mimo wszystko najgorliwszemi pracownikami nowej Polski, którzy z mrówczą zapobiegliwością krzątają się nad budową podwalin Państwa. Pragniemy również, pozostać najlojalniejszemi współpracownikami obecnego Rządu, gdy zbawienne wyniki jego pracy odczuwamy ze szczerą radością.

Lecz pamiętać należy, że wytrzymałość i cierpliwość ludzka ma swe granice.

M.

Dział Urzędowy.

PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

Nr. 6824. Warszawa, dn. 17-IV-1928 r.

Wynagrodzenie pracowników kontraktowych za służbę w niedzielę i święta.

O K Ó L N I K Nr. 16.

Do wszystkich Ministerstw w Warszawie.

Nawiązując do okólnika z dn. 25 stycznia 1928 r. L. 19474, Prezydjum Rady Ministrów w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wyjaśnia, że postanowienia uchwały Rady Ministrów z dn. 21/I.1928 r. stosować należy od dnia 1 stycznia 1928 r. również do pracowników kontraktowych pełniących obowiązki niższych funkcjonarjuszów, o ile ich stosunek służbowy opiera się na umowie zawartej według wzoru, ustalonego okólnikiem z dnia 3 września 1924 r. L. 10.769.

W tym celu należy w p. 2 zawieranej w tych wypadkach umowy po ustępie 2 dodać ustęp nowy w następującem brzmieniu: „Za pełnienie służby w niedziele lub święta otrzymywać będzie Pan . . . . . wynagrodzenie według norm i na warunkach ustalonych dla niższych funkcjonarjuszów państwowych".

Zarządzenie powyższe nie stosuje się do szoferów samochodów osobowych, którzy otrzymują za wyjazdy poza normalnemi godzinami pracy dodatek w myśl uchwały Rady Ministrów z dnia 4 lutego 1925 r., podanej do wiadomości okólnikiem z dnia 10 lutego 1925 r. L. 20040.

Szef Biura Prezesa Rady Ministrów

(—) **Rodich Laskowski.**

Nowe przepisy o pomocy lekarskiej dla funk. państw., ich rodzin oraz emerytów.

Państwowa pomoc lekarska opiera się na art. 10 ustawy z dn. 9 października 1923 r o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska, oraz na art. 43 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów.

Zakres pomocy lekarskiej funkcjonarjuszów państwowych reguluje obecnie rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 sierpnia 1926 r. o państwowej pomocy dla funkcjonarjuszów państwowych, ich rodzin oraz emerytów.

Przepisy o zakresie pomocy lekarskiej, jak się dowiadujemy, mają ulec zmianie, a odnośny projekt rozporządzenia Rady Ministrów przygotowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Zmiany, jakie zawiera projekt, są następujące:

1. rozszerzono zakres pomocy lekarskiej przez:
   a) przyznanie pomocy lekarskiej wszystkim dzieciom powyżej 18 lat życia, a nietylko tym, na które pobiera funkcjonarjusz dodatek ekonomiczny;
   b) przyznanie członkom rodzin funkcjonarjuszów, chorych na gruźlicę, dróg oddechowych i kości, pomocy lekarskiej w zakładach leczniczych przez okres dłuższy, a mian. do 6-ciu miesięcy (dawniej 3 miesiące).

2. Uregulowano sprawę pomocy lekarskiej w przypadkach porodu, a mian. zwrot kosztów porodu, przyczem na pierwszym miejscu postanowiono odbywanie porodu w zakładach położniczych lub lecznicach, jako najbardziej godną zalecenia i dlatego zapewnia rozporządzenie zwrot kosztów porodu za 10 dni w wysokości taksy szpitalnej w 100%, a nie jak dotychczas w 75%. Zwrot kosztów porodu przewidziany został także w przypadkach odbywania porodu w domu, a to w formie ryczałtu, który ustanowi Minister Spraw Wewnętrznych w jednakowej wysokości dla funkcjonarjuszów wyższych i niższych stopni służbowych.

3. Określono ściśle w jakiej wysokości przyznawany będzie zwrot kosztów leczenie w zakładach leczniczych. Jak wiadomo, Skarb Państwa zwraca za leczenie zakładowe w zakładach leczniczych państwowych i komunalnych 75% taksy ustanowionej dla tego zakładu. Ponieważ niektóre szpitale do ustanowionych taks szpitalnych doliczały specjalne dodatki za zabiegi, za utrzymanie, lekarstwa i t. d. i z tego powodu koszta były nieraz bardzo wysokie, określono bliżej, co należy rozumieć przez taksę szpitalną. Jako taksę szpitalną rozumie rozporządzenie ustanowioną z góry opłatę dzienną, obejmującą tak pomieszczenie, utrzymanie i leczenie, jak i wszelkie zabiegi lekarskie, opatrunki, środki pomocnicze i t. p., którą szpital pobiera od każdego chorego.

4. Projekt nie przewiduje, jak dotychczas, zwrotu kosztów przejazdu osób obłożnie chorych do lekarza lub zakładu leczniczego. Zmianę powyższą uzasadnia uzasadnienie projektu trudnościami określenia stanu obłożnie chorego, a zdolnego do przejazdu, oraz stwierdzonemi wypadkami nadużywania tych uprawnień przez niepotrzebne przejazdy z jednego końca kraju na drugi. Pozatem zaznaczono w uzasadnieniu projektu, że koszt przejazdu chorego do najbliższego lekarza lub zakładu jest w porównaniu z innemi wydatkami dla chorego nie tak duży, zaczem chory sam koszta te pokryć może.

5. Projekt wyłącza udział lekarzy urzędowych w państwowej pomocy lekarskiej funkcjonarjuszów państwowych i to zarówno w administracji, jakoteż w udzielaniu tej pomocy (leczenie). Leczeniem funkcjonarjuszów państwowych, korzystających z państwowej pomocy lekarskiej, zajmować si ębedą w przyszłości tylko lekarze umówieni, a administracja pomocy lekarskiej, jak przyznawanie zwrotu kosztów leczenia, likwidację rachunków, zawieranie umów z lekarzami zajmowac się będą wojewódzkie władze administracji ogólnej.

Nowe przepisy o pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych, poza drobnemi zmianami, nie polepszają stanu obecnego uprawnień w tym względzie funkcjonarjuszów państwowych. Stan pomocy lekarskiej funkcjonarjuszów państwowych jest nadal gorszy od pomocy lekarskiej względnie świadczeń w chorobie według ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby. Doświadczenia pomocy lekarskiej z lekarzami umówionymi wykazują, że pomoc lekarska, udzielana przez lekarzy umówionych nie wynagradzanych odpowiednio do honorarjów lekarskiech, nie zaspakaja potrzeb funkcjonarjuszów państwowych, a pozatem pomoc państwowa w formie częściowego zwrotu kosztów leczenia i lekarstw przy obecnem uposażeniu i drożyźnie środków leczniczych jest tak niewystarczającą, że zwiększenie zakresu państwowej pomocy lekarskiej jest konieczne.

Należałoby żądać zwiększenia zakresu państwowej pomocy lekarskiej przez zapewnienie **bezpłatnej** pomocy lekarskiej, obejmującej dostarczenie lekarstw, środków opatrunkowych, środkow służących do przywrócenia zdrowia (wody mineralne, sole do kąpieli mineralnych), względnie zwrot całkowitych kosztów leczenia w zakładach leczniczych.

Należność za przeniesienie.

W sprawie należności za przeniesienie wydało ostatnio Ministerstwo Skarbu okólnik z dnia 5 marca 1928 r. L. D. VII. 172/I, w którym wyjaśniło, że w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17-go września 1927 r. o należnościach za podróże służbowe, delegacje i przeniesienia (Dz U. R. P. Nr. 92, poz. 826) przy przeniesieniach na prośbę urzędnika, przysługuje mu prawo do zwrotu kosztów przejazdu i djet za czas podróży dla niego i rodziny; nie przysługuje mu natomiast prawo do zwrotu kosztów przewozu urządzenia domowego wraz z ryczałtem. Ponadto djety i koszty przejazdu dla żony i dzieci oraz koszty przejazdu dla służącego (ej) przysługują przeniesionemu, jeśli wymienione osoby rzeczywiście przybyły do nowego miejsca służbowego. W wątpliwych wypadkach może władza wypłatę omawianych należności uzależnić od dostarczenia odpowiedniego dowodu (np. karty zameldowania w nowej miejscowości).

O ile chodzi o ryczałt, to według okólnika należy go wypłacić przeniesionemu z chwilą jego zgłoszenia się na nowem miejscu służbowem i to niezależnie od okoliczności, czy przeniesiony przewiózł względnie czy wogóle zamierza przenieść urządzenia domowe do miejscowości przeniesienia, lub też czy wogóle posada urządzenie domowe. Jest to należność, z której przeniesiony niema obowiązku wyrachowania się wobec asygnującej władzy. Z związku z tem zaznaczono, że przeniesiony niema prawa do zwrotu ewentualnych kosztów przewozu bagażu.

Do podstawy obliczeniowej ryczałtu należy wliczać także 10%-owe podwyższenie uposażenia, przyznane art. 8 ustawy, z dnia 18 grudnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 125, poz. 725).

Pozatem Ministerstwo Skarbu stwierdziło, że zwrot kosztów przewozu urządzenia domoweo, prgzysługuje, oprócz ryczałtu, tylko wówczas, gdy przewóz następuje koleją lub statkiem, nie zaś w wypadkach, gdy przeniesiony używa z jakiegokolwiek powodu innych środków lokomocji (np. koni, samochodów i t. d.).

Zaliczenie służby wojskowej do wysługi emerytalnej.

Sprawę zaliczania do wysługi emerytalnej służby wojskowej, tak zaborczej jak i polskiej, regulują postanowienia art. 15, 37, 38 i 81 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. **(Dz. U. R. P. Nr. 6 z r. 1924 poz. 46) wraz z późniejszemi uzupełnieniami oraz okólnik Prezydjum Rady Ministrów z dnia 30 kwietnia 1925 r. L. 5885/25.**

Postanowienia te jednak nie przedstawiały sprawy policzalności tej służby zupełnie jasno, **zwłaszcza brak było ścisłego określenia sposobu zaliczania do wysługi emerytalnej służby w b. państwach zaborczych, w której to kwestji odsyła ustawa do przepisów** b. państw zaborczych.

W celu usunięcia tych wszystkich niedomagań przystąpiło Ministerstwo Skarbu do opracowania okólnika, określającego zupełnie dokładnie sposób zaliczania służby wojskowej do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych.

Po uzgodnieniu stanowiska w tej sprawie z Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwem Spraw Wojskowych, okólnikiem z dnia 13 stycznia 1928 r. L. D. I. 21210/5/27 ustaliło Ministerstwo Skarbu następujące zasady policzalności służby wojskowej.

I. SŁUŻBA WOJSKOWA W PAŃSTWACH ZABORCZYCH.

A. Służba wojskowa w b. państwie Austrjacko-węgierskiem.

Ze służby wojskowej w b. państwie austro-węgierskiem do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych polskich wlicza się każdą czynną służbę wojskową pod warunkiem bezpośredniego przejścia z niej do państwowej służby cywilnej austro-węgierskiej. Jako bezpośrednie przejście uważać należy również wstąpienie do wspomnianej państwowej służby cywilnej, gdy odnośna osoba zwolniona już została wprawdzie z czynnej służby wojskowej, nie przestała jednak należeć do nieczynnej rezerwy wojska, obrony krajowej, lub marynarki wojennej i gdy na wypadek mobilizacji lub częściowego uzupełnienia armji do stopy wojennej, wzgiędnie w razie powołania na ćwiczenia — obowiązana była stawić się do szeregów **we wspomnianych formacjach. Czas pozostawania w ta**kiej rezerwie — a więc przed zupełnem zwolnieniem z tych formacyj uważany ma być narówni z czasem czynnej służby wojskowej, o ile chodzi o określenie bezpośredniego przejścia z niej do państwowej służby cywilnej. Ze względu na postanowienia art. 85 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 6 poz. 46 z r. 1924) — przerwy zaszłe między w sposób powyższy określoną służbą wojskową austro-węgierską a policzalną do wysługi emerytalnej służbą państwową polską, o ile wstąpienie do niej nastąpiło najpóźniej do dnia 30 września 1923 r., nie stoją na przeszkodzie wliczeniu tych okresów służby wojskowej austro-węgierskiej do wysługi emerytalnej polskiej, które byłyby policzalne do wysługi emerytalnej w b. państwie austro-węgierskiem w razie bezpośredniego przejścia z czynnej służby wojskowej do służby państwowej cywilnej w tem państwie.

Przyznane osobom wojskowym b. armji austro-węgierskiej prawo doliczania lat wojennych przy wymiarze należytości spoczynkowej przysługuje również tym funkcjonarjuszom państwowym polskim, którzy w myśl powyższego mają prawo do zaliczenia im wysługi emerytalnej służby wojskowej w b. państwie austro-węgierskiem. Takie doliczanie lat wojennych należy się również tym funkcjonarjuszom państwowym, którzy w b. państwie austro-węgierskiem pełnili służbę w czasie wojny w swym charakterze funkcjonarjuszów państwowych cywilnych, przydzielonych do służby przy oddziałach, zakładach i innych organach operujących ormij.

Osobom wymienionym w poprzednim ustępie należy się wobec tego doliczenie tylko jednego roku wojennego, jeżeli pełniły służbę wojenną przed dniem 1 sierpnia 1914 r. w jednej wojnie przez przeciąg czasu dłuższy niż jeden rok lub krócej — służbę wojenną liczyć należy podwójnie.

W czasie wojny ostatniej, trwającej od 1 sierpnia 1914 r. do 31 października 1918 r. w obrębie każdego roku kalendarzowego służbę wojenną liczyć należy podwójnie, jeżeli odnośna osoba w danym roku kalendarzowym:

a) pozostawała podczas wojny conajmniej przez 3 miesiące w czynnej służbie wojskowej albo w charakterze funkcjonarjusza państwowego cywilnego, przydzielonego do służby przy oddziałach, zakładach i innych organach operujących armij albo:

b) bez względu na czas trwania tej służby — brała udział w walkach lub odniosła ranę w obliczu nieprzyjaciela lub z powodu trudów wojennych — a więc także z powodu chorób epidemicznych — stała się niedolną do służby.

Służba, pełniona w b. rządowej straży bezpieczeństwa we Lwowie, w Przemyślu i Krakowie od 1 listopada 1918 r. do 30 listopada 1919 r., była służbą wojskową polską. Służba ta podlega więc zaliczeniu do wysługi emerytalnej.

B. Służba wojskowa w b. państwie Niemieckiem.

Ze służby wojskowej w b. państwie niemieckiem do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych polskich wlicza się każdy okres służby wojskowej czynnej bez ograniczenia i bez względu na przerwy w tej służbie oraz na przerwy między nią a służbą państwową cywilną.

Jeżeli służba wojskowa przypadała na czas wojny, należy doliczyć tylko jeden rok wojenny, gdy służba wojskowa pełniona była przed dniem 1 sierpnia 1914 r. w jednej wojnie przez przeciąg czasu dłuższy niż jeden rok. W razie pełnienia jej przez jeden rok lub krócej oraz w czasie wojny ostatniej, trwającej od 1 sierpnia 1914 r. do 31 grudnia 1918 r. służba wojskowa liczy się podwójnie. Należy jednak przytem brać pod uwagę w czasie wojny każdy rok kalendarzowy zosobna i zaliczać w nim podwójnie służbę wojskową tylko pod warunkiem, gdy dana osoba w tym roku kalendarzowym:

a) brała udział w bitwie, potyczce, walce pozycyjnej albo oblężeniu;

b) nie była wprawdzie przed nieprzyjacielem, ale z powodów służbowych znajdowała się conajmniej przez dwa miesiące na terenie wojennym.

Podczas pokoju spędzona służba w marynarce wojennej niemieckiej przy podróżach poza obręb morza północnego i niemieckiego (Nord und Ostsee) ma być liczona w stosunku 40 dni za jeden miesiąc pod warunkiem, że pobyt na obcych wodach trwał bez przerwy conajmniej sześć miesięcy.

Dokończenie nastąpi.

Nie wszyscy pracownicy kontraktowi otrzymali 60% i 45% dodatku.

Rozporządzenie z roku 1927 polecające wypłatę 60% dodatku, było tak niedbale opracowane, że gdyby nie dwukrotne jego uzupełnienie większość pracowników państwowych wogóle nie otrzymałaby tego dodatku. Do dnia dzisiejszego nie otrzymali tego dodatku pracownicy kontraktowi w resorcie Ministerstwa Robót Publicznych opłacani ryczałtem (dróżnicy i strażnicy rzeczni), oraz w resorcie Ministerstwa Spraw Wojskowych w rejonowych zakładach żywnościowych w zakładach amunicyjnych oraz w wojskowych zakładach więziennych. Dodatków tych nie otrzymali nietylko ci pracownicy którzy wstąpili do służby po dniu 1.I. 1926 roku, lecz także ci, którzy służą po kilka lat a których przy redukcji etatów przeniesiono na kontrakt lub przemianowano na pracowników dniówkowych. Ministerstwo Skarbu już oddawna obiecuje sprawę tę załatwić, a tymczasem ta nieszczęsna kategorja pracowników już od sześciu miesięcy napróżno oczekuje należącego się jej słusznie dodatku.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że sprawę tą ujął w swe ręce p. Wiceminister Skarbu Gorodyński, jest zatem nadzieja, że pracownicy kontraktowi opłacani ryczałtem i dziennie płatni, nareszcie dodatek ten otrzymają.

Wydział Wykonawczy Centralnego Związku N. F. P. zwrócił się w tej sprawie do Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwa Skarbu.

Komisje weryfikacyjne.

W jednym z poprzednich numerów „Głosu" umieściliśmy rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 192 r. o Komisjach Weryfikacyjnych. Obecnie zwracamy uwagę wszystkim kolegom i koleżankom, którym poprzednio urzędujące Komisje Weryfikacyjne, nie zaliczyły do wysługi lat czasu poprzedniej służby państwowej, (w państwach zaborczych), służby samorządowej i pracy zawodowej, aby w dobrze zrozumianym własnym interesie wnosili podania o zaliczenie tego rodzaju służby. Podania należy wnosić na ręce władz przełożonych, załączając do nich dowody odbytej służby lub pracy zawodowej. Ktoby nie posiadał oryginalnych dokumentów odbytej służby, zaliczalnej do wysługi lat, winien się postarać o zaświadczenie dwóch wiarygodnych osób i takowe do podania dołączyć. Zwracamy też uwagę na okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 13 stycznia 1928 r. o zaliczeniu służby wojskowej do wysługi emerytalnej. Okólnik ten drukować będziemy w całości, ponieważ dotyczy on służby wojskowej w trzech armjach zaborczych oraz służby w formacjach polskich i wojsku polskiem. W następnym numerze „Głosu" ogłosimy przepisy Ministerstwa Skarbu dotyczące wysługi emerytalnej pracowników, przyjętych ze służby w b. państwie niemieckiem.

O zmianę rozporządzenia o organizarji więziennictwa.

Wśród powodzi rozporządzeń, regulujących najrozmaitsze dziedziny prawa, znajduje się Rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 7 marca r. b. o Organizacji Więziennictwa, które ma wejść w życie z dniem 1-go lipca r. b.

Rozporządzenie to jest dalszym ciągiem, względnie rozszerzeniem, Dekretu Naczelnika Państwa z dnia 8-go lutego 1919 roku, i Przepisów Wykonawczych Ministra Sprawiedliwości do powyższego Dekretu.

Rozporządzenie, o którem piszemy, reguluje nietylko sprawy, dotyczące więźni, lecz również sprawy obowiązków i odpowiedzialności służbowej dozorców więźni w sposób, który wymaga rewizji, gdyż odnośne przepisy, zawarte w tem Rozporządzeniu stoją w sprzeczności z zasadami Ustawy o Państw. Służbie Cywilnej, gdy chodzi o dozorców więźni jako funkcjonarjuszy państwowych. O ile bowiem art. 6-y Dekretu z dnia 8/II.1919 roku dozwalał Naczelnikowi więzienia karać niższych funkcjonarjuszy za przewinienia służbowe trzydniowym aresztem, to można było to tłomaczyć brakiem innych przepisów w dziedzinie odpowiedzialności służbowej. Od roku jednak 1922 obowiązuje pracowników państwowych, w tem także dozorców więźni, ustawa o państwowej służbie cywilnej, na zasadzie której władze przełożone mają możność karania każdego występku służbowego nakładaniem kar porządkowych i dyscyplinarnych aż do wydalenia włącznie, poza którem istnieje jeszcze art. 116, dający możność władzy usunięcia nieodpowiedniego czy niewygodnego funkcjonarjusza, bez podania powodu zwolnienia ze służby.

Przy tego rodzaju zabezpieczeniu interesu służby, niezrozumiałem musi się wydać wydanie jeszcze jednego zarządzenia, nakładającego dodatkowe kary za przewinienia, podlegające karom, już raz ustawą przewidzianych. Rozporządzenie z dnia 7/III r. b. rozszerza dotychczasowe uprawnienia Naczelników więzień w dziedzinie nakładania kar aresztu do dni 7-iu. W tem samem rozporządzeniu mieszczą się przepisy o karach dyscyplinarnych na więźniów, którym jednak dano możność odwołania się przeciw decyzji, nakładającej karę do Pana Prokuratora Okręgowego. Tak więc, najcięższy choćby zbrodniarz będzie miał możność bronienia się przeciw nakładaniu na niego dodatkowych kar, natomiast dozorca więźniów jako wolny obywatel nie ma możności obronienia się przeciwko krzywdzącemu zarządzeniu swej władzy przełożonej i ograniczeniu swej wolności osobistej, która wedle zasad Naszej Konstytucji, może być ograniczoną tylko na mocy prawomocnego wyroku sądowego. Wedle art. 9-go Rozporządzenia z dnia 7-go marca r. b. ustęp IV-y, niższy funkcjonarjusz więzienny niezależnie od aresztu, nałożonego na niego przez Naczelnika więzienia, podlegać będzie jeszcze karom, przewidzianym Ustawą o Państw. Służbie Cyw., będzie zatem w stosunku do urzędników więziennictwa i wszystkich innych pracowników państwowych, podwójnie uposażony karami.

Jeśli zważymy, że niejednokrotnie na czele tego czy innego więzienia mogą się znaleźć jednostki niesumienne, powodujące się w stosunku do swych podwładnych nietyle dobrem, powierzonych im urzędów, ile osobistem uprzedzeniem lub materjalnemi zyskami, a i takich dotychczas nie było nam brak, choćbyśmy wspomnieli tylko pp. Lewkowych lub Sztenclów i wielu innych, którzy dozorców więźni używają do posług prywatnych, jak obrabianie dzierżawionych przez siebie gruntów, napędzanie zwierzyny podczas polowania, łowienie ryb i t. p. czynności służbowych, to możemy mieć obraz stosunków, jakie zapanują pod tego rodzaju zwierzchnictwem w życiu służbowem niższych funkcjonarjuszy więziennych.

Zwracając uwagę na niebezpieczeństwo i możliwość dowolnego, a nawet złośliwego interperetowania art. 9-go Rozporządzenia z dnia 7-go marca r. b., zwracamy się do Pana Ministra Sprawiedliwości i p. Dyrek-

tora Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości o zmianę rozporządzenia z dnia 7-go marca r. b. o Organizacji Więziennictwa przez skreślenie w art. 9-tym ustępu, dotyczącego nakładania kar aresztu na dozorców więźni.

Nie wątpimy też, iż Sejm, któremu Ustawę tę przedłożono do zatwierdzenia, poczyni odpowiednie w niej poprawki, w tym celu Zarząd Główny poczynił odpowiednie starania na terenie Sejmu u posłów pochodzących ze sfer urzędniczych. Przypuszczamy również, że i Związek Zawodowy Więziennictwa Polskiego zajmie stanowisko wobec tej niewątpliwie dla dozorców więźni ważnej sprawie, choćby to było nie na rękę pewnej części, a może większości, członków Zarządu tego Związku, którzy właśnie mają ten siedmiodniowy areszt nakładać.

Do Nawyższych Władz — o litość...

(Głos gajowych lasów państwowych).

Po wypadkach majowych stało się powszechnem, że w każdej dziedzinie życia społecznego, a szczególnie w urzędach i administracji państwowej, przystąpiono do rugowania, wietrzenia i trzepania zabytków i spuścizn po rządach poprzednich, a najbardziej działu Grabskiego i Witosa. Wszędzie i na każdem miejscu, zrobiono w krótkim stosunkowo czasie względny porządek, jednak w ogólnym zapale, pominięto bardzo intratną instytucję — leśnictwo.

U góry, na zewnątrz, jest w szystko w porządku: dochody olbrzymie ze sprzedaży użytków i płodów leśnych, płace, naturalia i deputaty urzędników dobre — tam ludzie są zadowoleni; dbały o to bowiem poprzednie rządy, lecz u dołu i wewnątrz?... Pożal się Boże! — nędza!

Leśnictwo na zewnątrz i w cyfrach dochodów przedstawia się świetnie! Inaczej rzecz się ma, gdy pominąwszy piękne cyfry i blichtr zewnętrzny, wglądnie się w mroczne ostępy polskich puszcz i borów i tam w sednie samem, mimochodem napotka się na straże w postaci t. zw. gajowych, ludzi, co dniem i nocą, bez święta, bez niedzielnego wypoczynku, narażeni na różne niebezpieczeństwa ze strony złodziei leśnych i kłusowników, strzegą pod osobistą odpowiedzialnością tego bogactwa, otaczając go troskliwą opieką, pomnażając bogactwo trudem własnym, kładąc wielokroć życie w jego obronie.

Lecz ci wartownicy, tkwiący na posterunku bez godzinnych zmian przez całe życie, są gorzej niż źle wynagradzani i bez tych praw, z których korzystają inne kategorje pracowników państwowych.

Przed listopadem 1924 roku, wiódł gajowy swój trudny żywot, bez szemrań znosząc niedostatek spowodowany dewaluacją marki i szczupłemi poborami, żyjąc nadzieją, że po wprowadzeniu stałej waluty bieda się skończy — lecz jakież straszne rozczarowanie i zawód spotkał przeszło pięciotysięczną rzeszę, gdy zamiast poprawy bytu po wprowadzeniu złotego, dzięki eksperymentom oszczędnościowym rządu Grabskiego, z dniem 1-go listopada 1924 roku, głodowe pobory straży leśnej zostały zredukowane o 50%!!!

Pomimo iż dziwoląg „Przedsiębiorstwo Polskie Lasy Państwowe", spłodzony przez ówczesną biurokrację, po trzech miesiącach istnienia, dzięki energicznemu sprzeciwu zdrowej części społeczeństwa, zakończył swój niezaszczytny żywot; gajowym, li tylko gajowym, pozostawił grupy uposażeniowe: XVII, XVIII i XIX, wraz z okrojonym dodatkiem ekonomicznym z 45 punktów na 14 na członka rodziny, t. j. żonę i dziecko, co dotąd bez zmian jest stosowane. Cofnięto niewczesne pomysły — niecofnięto tylko krzywdy wyrządzonej gajowym.

Stąd też gajowy obarczony rodziną pobiera miesięczną płacę nie przekraczającą 100 złotych, zaś jako drugą połowę wynagrodzenia liczy się bezwartościowy deputat gruntowy, który faktycznie jest tylko ciężarem, od którego mogłyby Władze w interesie służby, gajowych uwolnić, pozostawiając jedynie tym, którzy mieszkają zdala od wiosek możność dzierżawienia od Skarbu Państwa nie więcej jak 2 ha gruntu, po obowiązujących cenach (45 zł. za ha, w stosunku rocznym).

Gajowy z braku funduszów na pokrywanie dużych kosztów robocizny na kiepskim gruncie, wykonuje ją sam, często zaś najmując, szuka nie koniecznie zgodnych z przepisami służby środków na pokrycie wydatków, co w pierwszym i drugim wypadku ujemnie oddziaływuje na tok służby i przymusowo pcha go w to, co się w języku urzędowym nazywa „nadużycia", — na tem zaś cierpi interes Państwa i stąd są bezwzględne rugi, których źródło tkwi w złym sytuowaniu tej kategorji pracowników państwowych, a co demokratycznemu Państwu chluby nie przynosi.

Jak Władze mało dbają o wynagrodzenie solidne odpowiedzialnych stróżów majątku państwowego i jak mało troszczą się o nich, służyć może za dowód to, że dotąd gajowi są poza ustawą emerytalną, co w dalszym ciągu zycia, u schyłku dni, po wysłużeniu lat nieraz 40-u, skazuje gajowych na korzystanie z ludzkiej litości, zaś wdowy i sieroty po zmarłych na posterunku pcha do powiększania liczby żebraków.

Dotąd wyczerpaliśmy wszelkie godziwe i dozwolone środki i sposoby zdążające do wyrównania tych krzywd — jednakże bezskutecznie. Widząc beznadziejność dotychczasowych zabiegów, — a dalej trudno cudów wyczekiwać — warunki naszego bytu zmuszają nas do rozpaczliwego kroku, mianowicie do zwrócenia się do społeczeństwa o poparcie i głos obrony, o pomoc moralną w staraniach i w walce o poprawę bytu i doli straży leśnej lasów państwowych.

Nie za wiele żądamy! Żądamy zrównania straży leśnej z ogółem niższych funkcjonarjuszów państwowych **pod względem grup uposażeniowych i pod względem praw do zaopatrzenia emerytalnego — to nam wystarczy!**

Gajowi Lasów Państwowych.

Do P. T. Kolegów Niższych Funkcjonarjuszy więziennych całej Rzeczypospolitej.

(Odpowiedź na artykuł umieszczony w „Przeglądzie Więziennictwa Polskiego, Nr. 4, p. t. „Związek N. F. P. R. P. — Burzyciele").

W ostatnim numerze „Przeglądu Więziennictwa Polskiego" ukazała się notatka, której autor rozwodzi się szeroko nad działalnością Związku N. F. P. R. P., biadając przytem na fakt, że coraz większa liczba jego podwładnych zaczyna czuć się wolnymi obywatelami i usiłuje uwolnić się od nieproszonej opieki P. P. Naczelników, Inspektorów i Podinspektorów, nad sobą. Może sam fakt należenia dozorców więźni do Związku N. F. P. R. P. nie byłby zbytnio bolesnym dla autora tej notatki, gdyby nie to, że dozorcy więźni, należący

do Związku N. F. P. ku wielkiemu oburzeniu ich kolegów zawodowych na stanowiskach Naczelników, ośmielają się odmówić płacenia, wbrew swej woli, różnych danin na rzecz jedynie Zawodowego Związku Pracown. Więz. Coraz mniejsza ilość złotówek, wpływających na uzdrojowisko, oraz za rozsprzedane broszury, kalendarzyki i t. p., spędziła błogi sen z powiek autora notatki p. t. „Burzyciele", i kazała mu chwycić za pióro, aby groźnemi słowami i giestem wszechwładnego przełożonego przypomnąć burzycielom, że w stosunku do swych przełożonych są niczem innem jak tylko niewolnikami, którym wolno cierpieć, płacić i milczeć.

Dla upiększenia groźby, pisze się w tem artykule coś niecoś o demagogji i nie zawodowości Związku N. F. P., a zaraz za tem groźny pomruk ostatecznego sądu nad burzycielami, który w dniach 28, 29 i 30 maja ma ustosunkować czy przypadkiem może nie stosunek służbowy p. Naczelników Więzień do podwładnych, którzy nie pozwalają sobie ograniczać swych głodowych płac. Dotychczas bowiem próbowano wywierać represje na jednostkach, a od 30-go maja nie wiemy co nastąpi, ale czekajmy cierpliwie, może autor „Burzycieli" i jego koledzy zawodowi wzrusza z posad ziemię, jeśli nie prawo, o którym mają bardzo jednostronne pojęcie.

W tym samym numerze „Przeglądu Więziennictwa Polskiego", redakcja uskarża się, że Zarząd Związku N. F. P. ośmiela się — o zgrozo! — interweniować do Pana Ministra Sprawiedliwości w sprawie pokrzywdzonych dozorców więźni, pomijając Zawodowy Związek P. T. Naczelników, Inspektorów i Podinspektorów, jako jedynie uprawniony do obrony swych podwładnych dozorców więziennych.

Podziwiamy naprawdę rozbrajającą naiwność autora tej notatki, który sądzi, że należymy do tak bardzo łatwowiernych, abyśmy mogli przypuszczać, iż najskuteczniejszą obroną przeciwko pokrzywdzeniu, będzie odwoływanie się do tych, którzy te krzywdy wyrządzają. Jako długoletni pracownicy straży więziennej, a zarazem Członkowie Związku N. F P. R. P. w Warszawie, podajemy do wiadomości Szanownym Kolegom, pozostającym w Związku Zawodowym Pracowników Więziennych, iż w Związku N. F. P. R. P. winni się skupić wszyscy bez różnicy na dekasterje niżsi funkcjonarjusze państwowi z całej Rzeczypospolitej, to z następujących powodów:

1. Związek Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych pod jednym Sztandarem, zjednoczonym wysiłkiem ogółu, będzie mógł postulaty i żądania nasze u Władz, ku ogólnemu naszemu zadowoleniu przeprowadzić, gdyż dzisiaj liczą się wszyscy tylko z siłą, a siła ta jest tylko w jedności; natomiast, dokąd będziemy się rozbijali i dzielili na Związki i Związeczki, i każda kategorja N. F. P. zechce tworzyć swój Związek — to dokąd nie możemy się spodziewać stanowczo załatwienia pomyślnego naszych postulatów, gdyż przez takie rozbijanie się na różne małe związki i związeczki, staniemy się słabymi, nie potrafiącymi się bronić, a ze słabymi nikt liczyć się nie ma potrzeby i nie dość, że nie zyskamy nic więcej nad to, co mamy, ale gotowiśmy jeszcze stracić coś z tego, cośmy dzięki sile i energicznemu, a zdecydowanemu stanowisku Związku N. F. P. R. P., uzyskali.

2. Podajemy również do wiadomości Szanownym Kolegom, że Zw. Zaw. Prac. Więz. nazywającym nas „Burzycielami" przez nasze należenie do Związku N. F. P., że nie jesteśmy żadnymi burzycielami, tylko jesteśmy tymi, którzy pierwsi uznali potrzebę zrzeszenia w Związku N. F. P., z powodów wyżej wymienionych. Raczej my powinniśmy tak nazwać Szanownych Kolegów, którzy do dziś jeszcze na oczy nie przejrzeli, i nie zaciągnęli się dotąd w poczet Członków Zw. N. F. P.), a którzy z pewnością będą w przyszłości tego żałowali, gdy tymczasem my wcale odstąpienia od Zw. Zaw. Prac. Więz., nie żałujemy i żałować nie będziemy). Są jeszcze zacofani, którzy nie widzą co się wokoło nich dzieje; Do Związku N. F. P. należą tylko rzeczywiście niżsi funkcjonarjusze państwowi, i na czele Zarządu Głównego tego Związku stoją jedynie niżsi funkcjonarjusze państw., znający naprawdę położenie niższego funkcjonarjusza, gdyż sami się w tem położeniu znajdują, i wszyscy solidarnie dążą do poprawy bytu, — do Zw. Zaw. Prac. Więz. należy większość urzędników więziennych, a na czele tego Związku stoją przeważnie wszyscy przełożeni jak: P. P. Dyrektorzy, Naczelnicy, Inspektorzy i Podinspektorzy więzień, którzy nigdy nie zaznali prawdziwie krytycznego położenia niższego funkcjonarjusza, i potrzeby poprawienia jego bytu nie rozumieją; jak również w razie potrzeby bronienia jego praw przez Związek podjąć się nie mogą, gdyż niejednokrotnie musieliby wystąpić przeciw własnym osobom i czynom. Żaden z członków Związku Pracowników Więziennych poparcia od tego Związku spodziewać się nie może, gdyż jak to już wyżej wspomnieliśmy, ludzie stojący na czele tego Związku są wyższymi przełożonymi swych kolegów zawodowych, z pewnością nie zechcą ukrócić autorytetu swej władzy, ażeby przez to ulżyć doli niższego pracownika, a o ile to czynią — czynią tylko powierzchownie, licząc przy tem wyłącznie na własny interes. W przeciwnym bowiem razie uznaliby siebie na równi z niższymi pracownikami.

My więc zatem do Szanownych Kolegów ze Zw. ku Zaw. Prac. Więz., nazywających nas burzycielami,— nie żywimy nic więcej jak tylko żal i ubolewanie nad ich krótkowidztwem. Mamy jednak nadzieję, że ci może jeszcze na czas się ockną ze swego zaślepienia i powrócą się do Związku N. F. P. — ale, oczywista tylko niżsi funkcjonarjusze (Bez pp. Dyrektorów, naczelników, Inspektorów i Podinspektorów na czele), z prośbą o przyjęcie ich na Członków Związku N. F. P. R. P., czego im, przypuszczamy, Zarząd Związku nie odmówi, a wtenczas ci nietylko, że odwołują nadany nam tytuł „Burzycieli", ale uznają wystąpienie nasze ze Związku Zaw. Prac. Więz., a zgłoszenie się pod Sztandar Związku Niższych Pracowników Państwowych za słuszne i uzasadnione.

Dozorcy więźni
nazwani burzycielami.

(Od Redakcji: Nadesłany artykuł umieszczamy w całości bez zmian, naszą zaś odpowiedzią na napaść ze strony Zarządu Zw. Zaw. Więź. będzie podanie do wiadomości p. Ministra Sprawiedliwości, Ciał Ustawodawczych i opinji publicznej stosunków panujących w więzieniach, które odsłonią niejedno nadużycie różnych prezesów oddziałów Zw. Zaw. Więź. Polsk., którzy jako przełożeni nadużywają swego stanowiska z krzywdą dozorców więźni, na ogólniki odpowiemy faktami).

Paświęcenie sztandaru związkowego w Wilnie.

Uroczyste poświęcenie Sztandaru Związkowego, jakie miało miejsce w dniu 3 maja r. b., było nietylko piękną uroczystością zorganizowanych w Centralnym

Związku N. F. P. braci z ziemi wileńskiej, lecz zarazem świętem całego Związku. O pełnem zrozumieniu faktycznego znaczenia tej uroczystości świadczyły liczne pisma i telegramy, których treść mówiła wymowniej od żywych słów; z całego kraju płynęły słowa otuchy i radości w stronę tak drogiej sercu każdego polaka twierdzy kresowej, o którą rozbijać się będą wszelkie zakusy wrogów zewnętrznych naszej odrodzonej Ojczyzny.

Uroczystość miała przebieg następujący:

Ściśle według programu, udał się z lokalu Związku pochód, złożony z delegatów zamiejscowych i wszystkich Członków Koła Wileńskiego, na uroczyste nabożeństwo do kościoła św. Jana. Poświęcenia Sztandaru dokonał Ks. Biskup Bandurski, który wygłosił prześliczne, głęboko ujęte i pełne istotnej treści kazanie, podkreślając rolę pracownika państwowego w życiu państwowem i narodowem. Złotousty ten Kapłan-Patrjota, wymownemi słowy określił znaczenie Sztandaru, który jako bastjon obrony kultury katolickiej i narodowej, winien zjednoczyć wszystkich synów Polski. „Pracownicy Państwowi, przeszedłszy okres fundowania, okres zakładania podwalin pod gmach państwowości polskiej, wchodzą bodajże czy nie na cięższą i odpowiedzialniejszą drogę uzdrawiania tego, co dotąd złem było. Ciężka to i żmudna praca, praca wymagająca twórczej woli całego ogółu pracowników państwowych niższych, przedewszystkiem jednak praca, wymagająca tej pełnej świadomości, iż do rzeczy wielkich i trwałych dochodzi się jedynie zgodnym, spokojnym i świadomym celu, wysiłkiem".

Po nabożeństwie i poświęceniu Sztandaru, udał się pochód do Uniwersytetu im. Batorego, gdzie nastąpiło wbijanie gwoździ do Sztandaru, które zapoczątkował Pan Wojewoda. Uroczystość wbijania gwoździ, w której udział wzięli oprócz Pana Wojewody, Jego Magn. Rektor Uniwersytetu im. Stefana Batorego, P. Prezes Sądu Okręgowego, oraz Przedstawiciele wszystkich miejscowych Władz, zakończyła się przemówieniem Delegata Polskiego Związku Kolejarzy i przemową kol. Nowickiego, który imieniem Zarządu Okręgu Wileńskiego podziękował Przedstawicielom Władz oraz Delegatom za udział w uroczystem święcie N. F. P. miasta Wilna.

Na rodziców chrzestnych uproszono Pana Wojewodę i Panią Rektorową.

Zarząd Główny reprezentował prezes, kolega Pindras.

Po wspólnej fotografji wszyscy uczestnicy uroczystości ze Sztandarem na czele udali się na uroczystości 3-go Maja. W południe odbył się bankiet, w którym wzięli udział zaproszeni goście, delegaci Kół zamiejscowych i reprezentanci Towarzystw wileńskich w czasie którego odczytano listy i telegramy nadesłane na uroczystość przez Zarządy Kół Okręgowych i Powiatowych.

Wśród uroczystego i serdecznego nastroju zakończono tę piękną uroczystość, której wspomnienie na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Koledzy i Koleżanki!

W dniu 23 maja r. b. Sejm odrzucił projekty rządowe nowych ustaw podatkowych, od których uchwalenia Rząd uzależniał podwyższenia płac pracowników państwowych. Omal że równocześnie z tą uchwałą, Komisja Budżetowa Sejmu uchwaliła w trzeciem czytaniu projekt budżetu na rok 1928/29, który nie przewiduje, począwszy od 1 lipca r. b., nawet wywalczonego przez Związki Centralne na początku roku bieżącego 15% dodatku.

W tej nad wyraz ciężkiej dla pracowników państwowych chwili, Zarząd Główny, uważa za swój obowiązek zapewnić Was, iż czyni wszystko co jest w jego mocy, by najżywotniejsze, a nie cierpiące zwłoki nasze postulaty zostały pomyślnie załatwione. Dołożymy wszelkich starań by w rozgrywce politycznej między Sejmem a Rządem, sprawy nasze nie zostały zepchnięte na szary koniec, byśmy nie byli jak zwykle ofiarą tej rozgrywki.

Wzywamy Was do zachowania spokoju i dalszej ofiarnej pracy dla dobra Państwa. Ufamy iż Rząd doceniając obecne położenie pracowników państwowych, znajdzie środki na podwyżkę płac.

Ufamy również, iż znajdzie się w Sejmie większość przy ostatecznem uchwalaniu budżetu, która pracownikom państwowym, oddającym wszystkie swe siły dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa, zapewni należyty byt.

Pamiętać jednak musimy iż zdobędziemy jedynie to, co sami własną pracą i zwartością naszych szeregów organizacyjnych, wywalczymy.

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego
Związku N. F. P. R. P.

Z ostatniej chwili

Delegacja pracowników państwowych w Sejmie.

W ostatnich dniach delegacje Centralnych Związków pracowników państwowych interweniowały niemal u wszystkich klubów poselskich i Przew. Komisji Budżetowej Sejmu, posła Byrki w sprawie płac pracowników państwowych.

Delegacje wysunęły jednolite żądania a mianowicie:

1) wypłacenia w m-cu czerwcu dodatku wyrównawczego tytułem zaległości należnych pracownikom państwowym, w związku z utrzymaniem w r. 1928 wysokości dodatku mieszkaniowego na poziomie z końca 1925 r.

2) podwyższenie płac pracowników państwowych conajmniej o 25% począwszy od dnia 1 lipca b. r.

W dalszym ciągu delegacja wyraziła pogląd, że:

1) należy wywrzeć nacisk na Rząd, by bezzwłocznie przedłożył ciałom parlamentarnym projekty definitywnej regulacji płac, w czem są specjalnie zainteresowani pracownicy administracyjni wszystkich działów służby państwowej i kategoryj stanowisk,

2) nie jest rzeczą słuszną i z punktu widzenia państwowego wskazaną, by uzależniać unormowanie kwestji płac urzędniczych od uchwalenia przez ciała parlamentarne specjalnych na ten cel podatków, oraz.

3) kwestja płac urzędniczych winna być traktowana narówni z innemi potrzebami państwowemi i winna znaleźć wyraz w uchwalanym przez ciała parlamentarne budżecie.

Redaktor: Karol Mozgała. Wydawca: Zarz. Gł. Związku Niższych Funkc. Państw. Rzplitej Pol.

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna 15, Telefon Nr. 75-93